*Pani Przewodnicząca!*

*Szanowni Państwo!*

Ambasador rosyjski ogłosił, że ta debata będzie składać się z „oklepanych oświadczeń podyktowanych przez Brukselę” – to kłamstwo.
Zapewniam Państwa, że to, co Państwo zaraz usłyszą, napisałem sam.

Ambasador rosyjski twierdzi, że Rosja nie bombarduje celów cywilnych – to drugie kłamstwo.

Dwa tygodnie temu odwiedziłem Lwów, miasto w Ukrainie, w którym rosyjski pocisk Kalibr uderzył w kamienicę. Na oczach pewnego mężczyzny z gruzów wyciągnięto jego żonę i trzy córki – wszystkie martwe. Wszystkie one były cywilami, wszystkie mieszkały z dala od linii frontu, wszystkie zostały zabite.

Ambasador rosyjski mówił o cmentarzu dziecięcym w Gazie, co rzeczywiście jest sytuacją tragiczną. Otóż ukraińskie dzieci są celem nie tylko dla bomb. Tysiące z nich zostały porwane i wywiezione w głąb Rosji, gdzie urządza im się pranie mózgów, aby pozbawić je wspomnień i tożsamości narodowej.

Rosja utrzymuje, że te dzieci to sieroty pozostawione same sobie w strefie działań wojennych. To kolejne kłamstwo. Wiele z nich zostało rozdzielonych od rodziców – czy to przypadkowo podczas ataków, czy też celowo przez armię najeźdźców.

Niezależne raporty ujawniły, że, cytuję: „urzędnicy deportują ukraińskie dzieci do Rosji lub na terytoria okupowane przez Rosję bez zgody, okłamują je, że rodzice ich nie chcą, wykorzystują do celów propagandowych, a także umieszczają w rosyjskich rodzinach i nadają im obywatelstwo rosyjskie”.

W specjalnych obozach uprowadzonym dzieciom serwuje się „edukację patriotyczną”, a za pośrednictwem stworzonej w tym celu infolinii łączy się je z potencjalnymi „rodzinami zastępczymi”, którym obiecuje się pieniądze. Ponadto pan Putin podpisał dekret wprowadzający przyspieszoną procedurę nadawania ukradzionym ukraińskim dzieciom obywatelstwa rosyjskiego.

To nie są przypadkowe straty wojenne. To plan, który powstał jeszcze przed wojną, a teraz jest bezlitośnie realizowany. Śledczy z ramienia ONZ uznali te działania za zbrodnie wojenne.

W październiku 2022 r. Międzynarodowy Trybunał Karny wydał nakaz aresztowania Władimira Putina.

Ambasador Nebenzia i rosyjscy propagandziści lubią nazywać demokratycznie wybranych ukraińskich rządzących nazistami – jak sami Państwo przed chwilą słyszeli.

Tak się składa, że w Polsce mieszkam w odległości trzech kilometrów od Potulic, gdzie w czasie II wojny światowej znajdował się nazistowski obóz filtracyjny. Wiemy, że więziono tam tysiące dzieci – z Polski oraz ze Związku Radzieckiego, z okolic Smoleńska i Witebska. W obozie zmarło nawet 800 z nich, lecz tysiące przeniesiono na zachód, aby tam poddać je germanizacji. Dzieci o blond włosach i błękitnych oczach – aryjskie – uznawano za odpowiednie pod względem rasowym.

Mam zatem kilka pytań do rosyjskiego ambasadora i jego zwierzchników:

* Jaka jest różnica między tym, co robicie uprowadzonym ukraińskim dzieciom, a tym, co niemieccy naziści wyrządzili waszym i naszym dzieciom?
* Ilu rosyjskich urzędników zaadoptowało ukradzione ukraińskie dzieci, biorąc przykład – jak donosi BBC – z Siergieja Mironowa, byłego przewodniczącego rosyjskiej Rady Federacji?
* Kiedy zwrócicie Ukrainie pozostałe tysiące ukradzionych ukraińskich dzieci?
* Czy wiecie, że kradzież dzieci z innego państwa jest równoznaczna z ludobójstwem, co potwierdziło niedawno Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy?
* Czy pamiętacie, że dyplomaci i propagandziści ludobójczego reżimu też są zbrodniarzami – jak tego dowodzili sowieccy prokuratorzy w Norymberdze, odnosząc się do Ribbentropa i Streichera?

Stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ mają być strażnikami pokoju, a nie toczyć własne wojny, wykorzystując do tego cudze dzieci. To przynosi Rosji hańbę, której się nie wybacza i nie zapomina.

A tak na marginesie – ponieważ ambasador Nebenzia zaprzecza, jakoby Sowieci kolaborowali z nazistami podczas napaści na Polskę w 1939 r., oto zdjęcie z ich wspólnej defilady. Na pewno rozpoznaje pan sowieckie mundury.

Dziękuję bardzo!